

Filozof i kandydat na prezydenta

„Podręczny słownik przyjaciół i nieprzyjaciół Leszka Kołakowskiego” to oryginalny portret filozofa.

JACEK CIEŚLAK

Leszka Kołakowskiego w jednym z miniwykładów o maxisprawach zniesmaczyła interpretacja przyjaźni, która wskazuje, że jest ona „jednym z niezliczonych sposobów zniewalania drugiego człowieka”. Kołakowski uznawał przyjaźń za rzecz fundamentalną. I dodawał, że „w moim przypadku życie bez przyjaźni byłoby nie do zniesienia”.

Zbigniew Mentzel we wstępie do swojej książki przypomina, co mówił filozof o przyjaźni w telewizyjnym wywiadzie z Agnieszką Holland: w przyjaźni z żoną Tamarą nie przeszkadza mu, że on lubi smalec, którego żona nie cierpi. Autor „Głównych nurtów marksizmu” był otwarty na różnice, czynił jednak zasadnicze zastrzeżenie: mógł rozmawiać nawet z hitlerowcami lub antysemitami – po to, by wytłumaczyć im ich głupotę i infantylizm, ale przyjaźnić się z nimi by nie potrafił.

U Ireny Dziedzic

Załączkiem „poręcznego słownika” był „Alfabet przyjaciół” zamieszczony przez Mentzla w aneksie do biografii „Kołakowski. Czytanie świata” z 2020 r. 30 krótkich haseł rozpaczkowo do liczącej blisko 300 stron książki, która ma prawie 120 bohaterów.

Są w słowniku hasła wybitnych filozofów, takich jak Bronisław Baczko, Tadeusz Kotarbiński, Mircea Eliade, ale jest też Krystyna Janda, która marzyła o wakacjach z filozofem. Po śmierci męża zadzwonił do niej z pocieszeniem. Rozdziały o Bronisławie Geremku i Je-

rym Giedroyciu przypominają, że o Kołakowskim myślano jako o prezydencie i szefie nowej Międzynarodówki. Z kolei Irena Dziedzic, autorka i gwiazda pierwszego talk-show w TVP, na samym początku „Tele-Echa” z 1957 r. zaprosiła do programu prześladowanego już przez PZPR filozofa, który prosił skromnie, by tytułować go historykiem filozofii. Który z dzisiejszych programów pójdzie tropem Ireny Dziedzic?

Czytamy też o polemikach Kołakowskiego z Zygmuntem Baumanem. Mentzel uznaje go za autora terminów modnych („płynność”), przypomina jednak, że od 1956 r. to Kołakowski w swoim rewizjonizmie miał rację, pisząc, że w radzieckim modelu ustrojowym będzie możliwe stworzenie platformy politycznej, która wyrazi „zróżnicowane interesy rozmaitych przeciwników rządu”. Stała się nim potem Solidarność. Autor pisze też o późniejszym relatywizmie Baumana m.in. na tle prób zrozumienia przyczyn ataku na World Trade Center i polemice z nim córki Kołakowskiego Agnieszki. Ciekawe, jak wyglądałaby dziś polemika Baumana i Kołakowskiego w sprawie wojny w Ukrainie?

Może wygeneruje ją sztuczna inteligencja? A jeśli o niej mowa – intrygujący jest zwłaszcza rozdział o Stanisławie Lemie. Kołakowski skrytykował wizję pisarza z „Summa technologiae” z 1964 r., gdy Lem wieszczył, że cybernetyka zniszczy „tajemnicę człowieka”, którą żywi się literatura. Filozof odpowiedział: „Pokarmem literatury jest zdumiewająca wielorakość ludzkiej nędzy”. Lem poczuł się na dekady

urazony, a pisał o wirtualnym odbieraniu Nagrody Nobla przez tych, którzy jej w rzeczywistości nie otrzymali.

Nie trzeba sztucznej inteligencji, a co więcej – żadnej, by wygenerować dzisiejszego odpowiednika Genia, który Kołakowskiemu lał do samochodu benzynę na pobliskiej stacji, wyrażając przy okazji opinie „ludu”. W 1968 r. pochwalał udział w inwazji na Czechosłowację z „ruskimi”. O kim dziś mówiłby Genio?

Anegdotyczną formę ma opowieść o inwigilacji Kołakowskiego. Ówczesny student



**Zbigniew Mentzel
PODRĘCZNY SŁOWNIK
PRZYJACIÓŁ
I NIEPRZYJACIÓŁ LESZKA
KOŁAKOWSKIEGO**

Znak, 2025

filozofa Andrzej Dobosz zakupił w ośrodku kultury NRD płytę z nagraniem Tomasza Manna, czytającego swoje opowiadania. Mentzel nie wyklucza, że na zlecenie tajnych służb powstało wtedy ich nowe tłumaczenie.

Stefan Kisielewski cenił Kołakowskiego za „Główne nurty marksizmu”, zaś prymas Stefan Wyszyński za „Jezusa Chrystusa – proroka i reformatora”. Zenon Kliszko pytał po spotkaniu Wyszyńskiego z Kołakowskim w 1958 r.: „Kołakowski to filozof, o czym on mógł rozmawiać z Kardynałem?”.

Fan sportu

Kołakowski zachwycony aktorstwem Wojciecha Siemiona jeszcze w czasach STS napisał dla niego monodram „System księdza Jensena...”, zdjęty po czterech wykonaniach w Ateneum na polecenie PZPR. W minieseju „Twarz i maska” Kołakowski ujawnił po

latach, że Siemion był korepetytorem mimiki i mowy Władysława Gomułki. Każdy, kto widział wystąpienia I sekretarza, wie już, kto nauczył go ośmieszać się za każdym razem.

Książka ma genialną pointę. Kołakowski ceniał francuskiego piłkarza Zinedine’a Zidane’a i widział, jak powalił na ziemię Marca Materazziego w finale mistrzostw świata w 2006 r. Większość wierzy, że Włoch obraził siostrę Francuza. Mentzel w rozmowie z Kołakowskim doszli do wniosku, że brutalna w skutkach polemika dotyczyła... francuskiego filozofa Michela Foucaulta. Żart godny Monty Pythona, który nie tylko stworzył skecz o meczu filozofów, ale też wywodził się z Oksfordu. /©©